

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeń pracy, przerwanu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać posatermi nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 20 gr. Rabatu udziela się przy czystym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Ambrozego b. w.
Czwartek N. Pocz. N. M. P.
Piątek Leokadii p. m.

Dziś wschód słońca o godz. 7.29 zach. 15.26
Jutro „ 7.30 „ 15.26
Dziś „ księżyc „ 14.48 „ 0.34

Nr. 142

Wąbrzeźno, czwartek 8 grudnia 1927 r.

Rok VII

Przed wyborami do nowego Sejmu.

W ślad za dekretem p. Prezydenta Rzplitej, rozwiązującym Sejm i Senat z powodu upływu konstytucyjnego pięcioletniego okresu ich istnienia w myśl przepisów naszego ustawodawstwa w trzymiesięcznym terminie odbyć się winny wybory do nowych ciał ustawodawczych. Dzisiaj stwierdzić możemy, że pomimo nieraz może zbyt jaskrawego i rażącego poczucia demokratyczne, traktowania s. p. Sejmu przez Rząd, ten ostatni jednak jak najciszej zachował i uszanował przepisy prawa będącego podstawą naszego ustroju państwowego, t. j. postanowienia Konstytucji.

Lekceważące traktowanie ubiegłego Sejmu było tylko logicznym wynikiem stosunków, w jakie ułożyło się nasze życie polityczne ostatnich lat. Gdy po wyborach w 1922 r. zwycięstwo przypadło w udziale stronnictwom prawicowym, które też sięgnęły po całkowitą władzę w państwie, Marszałek Piłsudski, wielki budowniczy Polski, zmuszony został do usunięcia się w zacisze z dala od pracy dla stworzonej i umiłowanej przezeń armii, z dala od budowania siły i potęgi państwowej, które były najgłębszym marzeniem, wytyczną i celem całej jego działalności życiowej.

To odsunięcie od wszelkiego czynnego udziału w życiu politycznym przez czynniki parlamentarne, które ujęły w swe ręce pełnię zwierzchniej władzy w państwie, przez czynniki, które nie zawsze dobro państwa stawiały ponad osobiste i partyjne względy i interesy, a które nie potrafiły godnie wykonać podjętego zadania — wzbudziło w wielkim samotniku całkiem zrozumiałą pogardę i wstręt do ówczesnych przedstawicieli narodu.

Po wypadkach majowych ciała ustawodawcze miały możliwość i prawo zaprotestowania przeciwko dokonaniu przewrotowi, rozwiązując się, lub składając mandaty poselskie. Maloduszność jednakże posłów stanęła na przeszkodzie do wyrażenia tych logicznych wniosków i konsekwencji z wypadków majowych. Przeciwnie, pomimo publicznego schłystania ciał ustawodawczych i zagrożenia batem przez Marszałka, nie zdobyły się one netylko na żaden protest, ale nawet Zgromadzenie Narodowe wybierając Marszałka Piłsudskiego Prezydentem Rzplitej niewątpliwie usankcjonowało i zalegalizowało przewrót majowy.

Następnym, jeszcze dalszym krokiem na tej drodze było uchwalenie przez ciała ustawodawcze żądanych przez Rząd zmian Konstytucji i udzielenie Rządowi pełnomocnictw. Logicznym wynikiem tego było zupełne podporządkowanie się reprezentacji narodowej, posiadającej dotychczas władzę suwerenną, woli rządu, opartego nie o partje sejmowe, lecz o własną siłę i autorytet Marszałka Piłsudskiego.

Poszanowanie ustaw konstytucyjnych, jakie okazał w swej działalności obecny rząd, przy jednoczesnym zupełnym lekceważeniu moralnej wartości dawnych posłów, doprowadziło do tych zjawisk, jakie mieliśmy sposobność oglądać w ostatnich czasach istnienia Sejmu. Taktyka Rządu, wielce upokarzająca dla reprezentantów narodu, nie godziła jednak bynajmniej w parlamentarizm iustrój republikański i demokratyczny Rzeczypospolitej. Dlatego też zdyskredytowani posłowie nie znajdowali w opinii publicznej dostatecznego poparcia moralnego do walki z rządem zwłaszcza, gdy kraj cały zaczął odczuwać dodatnie skutki działalności obecnego Rządu w dziedzinie gospodarczej.

To ostatecznie przechyliło szalę i zmusiło nawet przeciwników przewrotu majowego do zmiany zapatrywań i dotychczasowego swego sta-

nowiska do rządu. Jasnym jest bowiem dla każdego, że dla szerokich sfer społeczeństwa kwestje gospodarcze stanowią najważniejsze i podstawowe zagadnienie ich stosunku do rządu. Wszak nieraz można było słyszeć zdanie, że niech sobie rządzi kto chce, byle dobrze było w Polsce.

Większość naszych palących zagadnień leży nie w płaszczyźnie politycznej lecz gospodarczej. Poprawa ekonomicznego położenia ludności usunie i rozwiąże większą część bolączek społecznych, wywołujących zadrżenie kwestyj politycznych. Wielką zasługą i tryumfem rządu jest to, że właśnie w zupełności docenił wagę zagadnień ekonomicznych w życiu państwa i na tę dziedzinę zwrócił baczną uwagę, kierując tam większą część swych twórczych wysiłków, porządkując nasze powikłane stosunki ekonomiczne i tworząc podwaliny ogólnego dobrobytu.

Na tem właśnie opiera się głównie sukces Rządu w stosunku do poprzedniego okresu sejmowładztwa, w którym właśnie polityczne stanowiły nieprzezwyciężoną przeszkodę do pozytywnej pracy gospodarczej i pchały państwo w przepaść nędzy i upadku ekonomicznego.

Zachodzi teraz jednak ciekawe pytanie, jak ustosunkuje się Rząd do nowych ciał ustawodawczych, nieobciążonych błędami i grzechami poprzedniego Sejmu, a będących bądź co bądź reprezentantami woli i opinii społeczeństwa.

Trudno jest oczywiście bawić się rozwiązywaniem tej kwestji, która w największej mierze zależną będzie od wyniku wyborów. Jedno zdaje się być jednak pewne, że Rząd obecny nie

pozwole na powrót do dawnych stosunków z przed maja i zatrzyma w swem ręku realną władzę wykonawczą i rządzącą. Wybory obecne będą walką i wyrazem różnych prądów panujących w opinii kraju, lecz nie mogą być walką o zdobycie władzy realnej, która znajduje się obecnie w ręku Rządu. Społeczeństwo jeszcze jest zbyt młode i niedojrzałe do wysoce postępowej i liberalnej naszej Konstytucji i ordynacji wyborczej. Demokratyczne urządzenia nasze wykazały, w praktyce lat minionych wielkie wady i błędy, że trudno byłoby zdecydować się znowu na powrót o dawnych stosunków li tylko na podstawie hasła i zasad demokratycznych.

Rząd zapewne pozostanie na stanowisku, że demokrację należy przedewszystkiem odpowiednio wychować i wykształcić, aby z korzyścią dla siebie i państwa mogła wziąć całkowitą odpowiedzialność za rządy w Polsce. Do tego zaś czasu władza realna musi pozostać w ręku tych czynników, które zbudowały państwowość naszą i za budowę tę biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Przyszły Sejm będzie zapewne tą szkołą wychowania państwowego demokracji naszej i żyćć należy tylko, aby ta nauka nie poszła w las, lecz w interesie państwa i demokracji czyniła jak najszybsze postępy, aby umożliwić jak najprędzej przejście tego tymczasowego okresu i nastanie rządów prawdziwie demokratycznych, na woli świadomych i oświeconych najszerzych warstw narodu opartej.

Tom-ski.

Zarządzenie wyborów do parlamentu.

Do sejmu — 4 marca, do senatu — 11 marca 1928 r.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono wczoraj zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o wyborach do sejmu i senatu Rzeczypospolitej.

Brzmi ono j. n.:

Na podstawie art. 13 ordynacji wyborczej do sejmu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 66, poz. 590) oraz art. 9 ordynacji wyborczej do senatu, zawartej w ustawie z 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 591 r.) zarządzam wybory do sejmu i senatu Rzeczypospolitej.

Głosowanie do sejmu odbędzie się dnia 4 marca 1928 r., zaś do senatu 11 marca 1928 r.

Czynności wyborcze mają być wykonane w terminach oznaczonych w kalendarzyku, dołączonym do niniejszego zarządzenia.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów.

(—) J. Piłsudski.

Minister Spraw Wewnętrznych

(—) Składkowski.

Minister Sprawiedliwości

(—) Meysztowicz.

W tymże numerze Dziennika Ustaw został wydrukowany kalendarz wyborczy, przewidujący wszystkie terminy poszczególnych czynności wyborczych z których najważniejsze są następujące:

- D. 15 stycznia ostatni termin wyłożenia spisów wyborców do przejrzenia.
- D. 24 stycznia ostateczne zgłaszanie państwowych list kandydatów.
- D. 3 lutego zgłoszenie okręgowych list kandydatów.

Sprawa litewska na Radzie Ligi Narodów.

Z Genewy donoszą że wieczorem 6. XII. odbyły się tutaj narady pięciu mocarstw stałych członków Rady L. N. mianowicie Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Japonji dotyczące konfliktu polsko-litewskiego. Szwajcarska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że mocarstwa uzgodniły swoje poglądy, iż formalny stan wojny pomiędzy Litwą a Polską musi być zniesiony i że pomiędzy obu państwami muszą być nawiązane normalne stosunki dyplomatyczne i konsularne. Dzisiaj na Ra-

dzie odbędzie się dyskusja ogólna nad tą sprawą. Waldemaras przedstawi skargi i żądania Litwy, na które odpowie polski minister p. August Zaleski, broniąc stanowiska Polski. Sprawozdawcą ma być wyznaczony holenderski min. spr. zagr. Behler von Blocklau.

Istnieje ogólne przekonanie, że Radzie Ligi Narodów uda się w ciągu bieżącej sesji grudniowej doprowadzić do porozumienia i usunięcia „stanu wojennego” w stosunku Litwy do Polski.

Jak to na wojence ładnie...

Będą śpiewali b. posłowie i senatorowie, którzy nie odbyli dotąd służby wojskowej.

Warszawa. Posłowie i senatorowie rozwiązanych izb ustawodawczych, którzy nie spełnili dotychczas ustawowego obowiązku służby wojskowej, obecnie po 5 latach, a niekiedy po 9 latach otrzymują wezwanie z odnośnych PKU. do uregulowania stosunku do służby wojskowej.

Wszyscy posłowie i senatorowie, którzy nie pełnili dotąd służby w wojsku zostaną powołani do szeregów i przydzieleni do jednego z warszawskich pułków, gdzie będzie utworzona dla nich osobna kompania.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

W niedzielę otwarta została uroczystie największa w Polsce radio-stacja nadawcza w Katowicach. Radjostacja katowicka nieś będzie słowo polskie rodakom nietylko w kraju lecz i na obczyźnie, gdyż zociąg jej jest bardzo duży.

W zagłębiu Saary wybuchł strajk kolejowy obejmujący około 8000 robotników.

Huty żelazne w Niemczech grożą zaprzestaniem produkcji, o ile rząd nie zgodzi się na podwyższenie cen żelaza. W razie dojścia do skutku tej pogróżki 250,000 robotników pozbawionych byłoby pracy.

Angielski minister lotnictwa zapowiedział w najbliższym czasie budowę 2 olbrzymich sterowców, mających służyć dla komunikacji pasażerskiej. Podróż temi okrętami powietrznymi trwałaby z Londynu do Australji 10 dni, a do Nowej Zelandji 12 dni.

W Tryjeście należącym po wojnie do Włoch kolonja Jugosłowiańska obchodziła 9 rocznicę istnienia państwa Jugosłowiańskiego. Nie wiadomo sprawca rzucił bombę do sali, gdzie się odbywała uroczystość. Bomba wybuchła raniąc wielu zebranych.

Na wyspie Celebes odczuto silne trzęsienie ziemi. Wiele domów runęło w gruzy. Zginęło 7 osób, ciężko rannych jest ponad 50, a wiele osób odniosło lżejsze rany i obrażenia.

Parlament włoski ratyfikował traktat z Albanją. Mussolini przemawiając przy tej sposobności w parlamencie stwierdził, że ma on cele tylko pokojowe na widoku i będzie zarejestrowany w Lidze Narodów.

Przywódca radykalnej partji chłopskiej w Rumunji p. Maniu odmówił współpracy swego stronnictwa w koalicji rządowej. Odmowa jego wywołała nagle narady rządu.

W Moskwie obraduje XV kongres partji komunistycznej. Najważniejszą kwestją obrad jest stanowisko do opozycji Trockiego i Zinowjewa. Większość mówców żąda zupełnego wykluczenia z partji opozycjonistów. Obrady są bardzo namiętne i zapowiadają walkę wewnętrzną w partji i rządzie sowieckim.

Zniesienie wiz paszportowych między Austrią a Czecho-Słowacją, które miało być wprowadzone 1 stycznia, ulegnie zwłoce na kilka tygodni, gdyż parlament musi przedtem uchwalić ustawę o ochronie krajowego rynku pracy.

Z Budapesztu donoszą niepotwierdzoną z innych źródeł wiadomość, jakoby w mieście Wielki Waradzyn na terytorjum Siedmiogrodu przyłączonym obecnie do Rumunji w związku z kongresem studentów rumuńskich doszło do zająć. W niedzielę wieczorem kilka tysięcy studentów rozpoczęło demonstrację, które w poniedziałek przybrały krwawy przebieg. Początkowo demonstracje skierowane były przeciw żydom, a następnie Węgom. Jeden aktor węgierski został zabity, a właściciel hotelu ciężko ranny. Sklepy pozamykane. Na ulicach pustki.

NELLY LIEUTIER

Zona Renegata.

10)

(Ciąg dalszy).

— A czy wiecie gdzie pojechał?
— Czemu nie? Nie robi z tego tajemnicy. Pojechał ożenić się, wróci więc dopiero za kilka dni.
— Pojechał żenić się! — zawołał Schull, pewny, że się przesłyszał.
— Żartujecie chyba, jesteście pewni tego, co mówicie?

— Czym pewny, a toż w całym domu robią się przygotowania na przyjęcie młodej pani, mającej przyjechać z panem z Paryża.

Schull zaczął pojmować. Co słyszał jednak było tak potwornem, że nie mogło chyba tyczyć się Lucjana. Spytał jeszcze:

— Więc do Paryża pojechał się żenić? — mówicie w rzeczy samej o Lucjanie Sauvaitre, którego ojciec mieszkał w Benfeld i zmarł niedawno?

— A o jakimże innym? Zresztą cóż w tem dziwnego, że młody pan mój się żeni?

Schull nic nie odpowiedział. W głowie jego powstała nagle myśl szalona może, ale podyktowana dobrocią serca i nieznaną siłą światła.

— Czy wiecie w jakim hotelu stanął pan wasz w Paryżu? — spytał nagle Jeremiasza.

— Staje zwykle pod gwiazdą, na Saint-Lazare.

— A czy znacie nazwisko i mieszkanie narzeczonej?

W Poznaniu wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie nagrody literackiej w kwocie 10,000 zł laureatowi p. Romanowi Dmowskiemu. Dyplom wręczył prezydent miasta, p. Ratajski w obecności komitetu oraz gości.

Prasa niemiecka podkreśla, że główną przeszkodą dla osiągnięcia porozumienia z Polską stanowi osoba Waldemarsa, który stawia trudności państwu Rady Ligi w przyjęciu formuły znoszącej stan wojny z Polską.

Stan wojny przynosi Waldemarsowi pożytek pozwalając utrzymać zamknięcie granicy polskiej

Minister Zaleski prostuje pogłoski niemieckie.

Niemieckie biuro Wolffa rozpowszechnia wiadomość o porozumieniu między Polską a członkami Rady L. N. w sprawie sporu Litwy z Polską. Pan min. spr. zagr. August Zaleski podaje do wiadomości, że żadnych rozmów w tej sprawie nie prowadził. Narada 5 stałych członków Rady: Chamberlaina, Stresemanna, Brianda,

i uniemożliwić w ten sposób wszelki kontrakt z Kownem swoim wrogom politycznym, którzy schronili się na terytorjum polskie.

Zmiana nastrojów politycznych w Moskwie w sprawie zatargu litewskiego.

Urzędowy organ Sowietów „Szwietja“ po raz pierwszy wyraża się o rządzie Waldemarsa jako o rządzie instniejącym dzięki represjom przeciwko klasie robotniczej i chłopskiej. Sowiety życzą pokojowego załatwienia sporów polsko-litewskich za pomocą bezpośrednich rokowań pomiędzy Polską a Litwą.

Scialoji i Adactiego nie wydała o odbytej wczoraj konferencji żadnego komunikatu. Przypuszczają, że przedmiotem obrad była sprawa skargi litewskiej. Specjalna komisja pod przewodnictwem japońskiego delegata Adactiego ma rozpatrzyć tę kwestję i przedłożyć ją dzisiaj na Radzie Ligi Narodów.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 7 grudnia

— **Dramat w 3 aktach pod tytułem „Lilje i Róże”** z wielkim powodzeniem odegrano w niektórych miastach, tak, iż po 3, 4 i więcej razy go powtarzano. Dramat ten i u nas przedstawia w sali pana Szymańskiego w uroczystość Niepokalanego Poczęcia od godz. 7,30 począwszy znane dobrze z doskonałego oddania trudnej sztuki „Dwie Matki“ Panny Zywego Różańca. Reżyserję przeprowadza pan, który zawsze z zadania swego wywiązywał się z największym powodzeniem. Zbiór przeznaczony jest na odnowienie Cudownego Obrazu Najśw. Marji Panny.

Dramat wzruszający do głębi serca, aktorki wytrawne, reżyserja pierwszorzędną, a mianowicie cel szlachetny i religijny, spodziewać się należy przyciągniętych tylu widzów, że i w naszym mieście kilkakrotnie powtórzenie potrzebne będzie. Zapraszamy serdecznie: Przybądźcie!

Kancelarja Parafjalna.

— **Sąd Iawniczy w Wąbrzeźnie.** Rozprawa 23 listopada 1927. Przewodniczący Sędzia Piotrowicz. 1. Maks Zagromski z Wąbrzeźna o wyst. z § 246 kk. 20 zł grzywny, 2. Jan Dąbrowski z Łobdowa o wyst. i wykroczenie 14 dni więz., 3. Zygmunt Paszotta z Wąbrzeźna o wyk. uwolniony, 4. Zygmunt Paszota z Wąbrzeźna o wyk. 9 zł grzywny, 5. Lucjan Prusakowski z Wielk. Pułkowa o wyst. z § 246 6 tyg. więz., 6. Roman Bortowski z Wąbrzeźna o wyk. uwolniony, 7. Alfons Kirstein z Wąbrzeźna o kradz. naganą, 8. Ludwik Standerski z Wąbrzeźna 7 dni więz., Jan Świętoniowski Mysliwiec o kradz. 2 dni więz., Ludwik Gruszka Mysliwiec 7 dni więz., 9. Kazimierz Lewandowski Przydwórz 10 zł grzywny, Jan Fedenko Przydwórz uwolniony, Leon Piątkowski Przydwórz 5 zł grzywny, Helena Białkowska o kradz. zwolniona, Władysław Straszewski Przydwórz 5 zł grzywny, Mikołaj Zubke Przydwórz uwolniony, 10. Karol Sławiński Toruń, Władysław Kikulski Wąbrzeźno, Jan Murawski Wąbrzeźno o wyst. z § 359 kk. uwolnieni.

Jarmarki w Województwie Pomorskiem.

10 grudnia. **Łąkorz:** kramarski, koński, bydłocy.

13 grudnia. **Czersk:** kramarski, koński, bydłocy. **Sadlinek:** kramarski, koński, bydłocy. **Więbobork:** gwiazdkowy.

14 grudnia. **Kartuszy:** kramarski, koński, bydłocy. **Nowemiasto:** kramarski, koński, bydłocy. **Stara Kiszewa:** świński. **Starogard:** koński, bydłocy, świński.

15 grudnia. **Brodnica:** koński, bydłocy. **Radzyn:** koński, bydłocy. **Szemud:** kramarski, koński, bydłocy. **Toruń:** koński, bydłocy. **Wejherowo:** koński, bydłocy.

16 grudnia. **Grudziądz:** koński, bydłocy. 20 grudnia. **Bukowiec:** kramarski, koński, bydłocy. **Golub:** koński, bydłocy.

22 grudnia. **Nowe:** koński, bydłocy. **Toruń:** koński, bydłocy. **Puck:** kramarski, koński, bydłocy. **Wejherowo:** kramarski, koński, bydłocy.

Wiadomości kościelne i ruch w bractwach i towarzystwach parafjalnych w Wąbrzeźnie.

1. W środę przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia niema ani postu ani powściągliwości. Od godziny 3 po południu (godz. 15 piętnastaj) spowiedź św. dla wszystkich, a mianowicie dla III Zakonu. Od godziny 8 wieczorem spowiedź św. Ojców z Zywego Różańca i Członków Towarzystwa Czeladzi Rzemieślniczej.

2. W czwartek uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Nabożeństwa o godzinie 6,30, 7,30, gimnazjalne o 8,30, dla dzieci o 9,30, suma z wystawieniem Najśw. Sakr. i z procesją o godz. 10,30. Przed sumą poświęcenie Obrazu Najśw. M. Panny. Nieszpory o godzinie 3 z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Komunia św. wspólna dla Matek o godzinie 6,30, dla Ojców i dla Czeladzi Rzemieśln. o godz. 8,30. Po nieszporach jeneralna absoluca dla III Zakonu.

3. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia zaraz po sumie w starej salce przy kościele zebranie kolektorów składek na budowę nowego kościoła na Helu.

4. W uroczystość Niep. Poc. N. M. Panny urządzają Panny Zywego Różańca w sali pana Szymańskiego przedstawienie teatralne osnute na tle prześladowań chrześcijan w IV. wieku. Początek o godzinie 7,30. Dechód na obraz N. M. Panny. Generalna próba w środę o godzinie 6,30.

5. W piątek o godz. 8 wieczorem zebranie Komitetu Panien Różańcowych w kancelarji parafjalnej.

— Panna Dorny, córka przyjaciela nieboszczyka ojca, mieszkają na Chaussee d'Antin 44. Panny nie znam i nic nie wiem o niej.

— Jak daleko jestem od dworca kolejowego? — spytał nauczyciel, zanotowawszy sobie w notesie wszystkie szczegóły.

— Piechotą dwie godziny drogi, wierzchem jedna. Ostatni pociąg do Paryża odchodził o ósmej, teraz była czwarta, Schull miał więc dość czasu przed sobą. Należało tylko umotywić opóźnienie powrotu przed ciotką Wiktorją i odeśłać posłańca z koniem i listem. Schull jakkolwiek nie bardzo liczył na pomyślny rezultat wyjazdu swego do Paryża, nie chciał ugodzić zbyt boleśnie w serce kobiet, donosząc im już teraz o wszystkim. A któż wie, może potrafi podzielać na Lucjana swoją rozmową i przyprowadzić do stóp Marty. Doniósł więc tylko, że pertraktacje z panem Sauvaitrem zatrzymają go może kilka dni w Benfeld, że liczy na powrót narzeczonego i z tem wysłał posłańca do zamku Ollwiller, sam zaś podążył pieszo na stację.

V.

Rozczarowanie pana Schull.

Jak tylko Schull przybył do Paryża, udał się zaraz do hotelu, gdzie stał Lucjan; od garsona dowiedział się, że Sauvaitre mieszka tu jeszcze, lecz go niema w domu. Postanowił więc czekać. Lokaj wprowadził go do mieszkania Lucjana. Czekać trwał długo, Schull był ogromnie sfatygowany tarapatami całej tej podróży, usiadł więc w fotelu i niezadługo usnął snem głębokim.

Pocziwiec śnił może o cioci Wiktorynie-gdy hałas przedko otwierających się drzwi rozbu-dził go raptownie. Przed nim stał pan Sauvaitre To mu przypomnielo gdzie jest i poco tu przyszedł

— Co widzę? pan Schull tutaj! — Zawołał Lucjan z ławem do zrozumienia zdziwieniem.

— Tak, panie, we własnej osobie — odparł Schull trochę skłopotany — od dwudziestu czterech godzin szukam go, mając na sumieniu wielki do spełnienia obowiązek względem pana i względem innej osoby.

— Cóż to ma znaczyć, panie Schull. Tłumacz się jasniej. Ale przedewszystkiem siadaj na tym samym fotelu, na którym spałeś tak smacznie.

Profesor nie dał sobie tego powtórzyć. Kiedy siadł, Lucjan sam zaczął:

— A teraz daj mi pan poznać bliżej naturę obowiązku, jaki masz względem mnie do spełnienia.

— Mógłbyś pan zapomnieć zobowiązań swych względem panny Marty Ollwiller?

— Nie zapomnialem o nich wcale — ale w okolicznościach majątkowych w jakich jestem, żenić się teraz nie mogę. Postanowilem opuścić kraj i szukać szczęścia na obczyźnie.

— Jesteż opuszczenie kraju rzeczywistym pańskim zamiarem?

— Skąd to pytanie, jakbyś pan podawał w wątpliwość me słowa?

— Zdaje mi się bowiem, że nie opuszczenie kraju i pracę masz pan na myśli, ale poprostu inne, korzystniejsze małżeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— **Nowawieś.** (Zbrodnia Kainowa). Podczas bójki w rodzinie Przygody, starszy brat uderzył młodszego w głowę i zabił go na miejscu.

— **Chelmża.** (Straszny wypadek w cukrowni w Chelmży). W tutejszej cukrowni wydarzył się tragiczny wypadek. Oto jeden z robotników, czyszczący kocioł, w którym gotował się sok buraczany, odkręcił niewłaściwy kurek, co spowodowało wylew wrzącego soku. — Znajdujący się przy kotle czterej robotnicy obłani ukropem zostali ciężko poparzeni. Robotnik Majewski w godzinę po wypadku zmarł wśród strasznych męczarni. Trzech innych odstawiono do szpitala i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

— **Toruń.** (Drzymała w naszym mieście). Wczoraj o godz. 8 wiecz. przybył Michał Drzymała, którego przyjął prezes Związku Towarzystw radca Janowski, w otoczeniu pp. Krzyżanowskiego i Makowskiego. Przybyłego Drzymałę odwieziono do hotelu „Polonia”. Drzymała będzie obecny na odbywającym się w Toruniu zjeździe rolników pomorskich.

— **Toruń.** (Oczyszczenie placu pod gmach województwa). Znajdujące się na ulicy Teatralnej w Toruniu stajnie wojskowe, ulegają rozbiórce. Na tym placu oraz na sąsiednich gruntach, staną ma przyszły gmach urzędu wojewódzkiego.

— **Toruń.** (Czyszczenie ulic należy do miasta, a nie do mieszkańców.) Wojewódzki sąd administracyjny w Toruniu, na skutek rekursu tutejszego obywatelstwa, przychylił się do zawieszenia opłat na czyszczenie miasta, wymierzonych przez magistrat na rok 1927. W orzeczeniu swoim wojewódzki sąd administracyjny uzasadnił, że przepisy ustawy postanawiają tylko obowiązki czyszczenia ulic, nie zaś wymierzania opłat na ich czyszczenie. Wynika zatem z tego, że cały ciężar czyszczenia ulic spoczywa na gminie, a wynikiem stąd koszty nie mogą być rozłożone na mieszkańców miasta, jako naprzykład na miejsce z oświetleniem placów i t. p. Orzeczenie wojewódzkiego sądu administracyjnego, znoszącego te opłaty, przyjmują mieszkańcy Torunia z prawdziwą przyjemnością.

— **Nowemiasto.** (Zmarła z utrudzenia.) Niejaka Tomaszewska, licząca lat 20 udała się do Lipna celem poszukiwania posady. Uszedłszy 17 kilometrów, wskutek przemęczenia padła na ziemię i wkrótce zmarła. Przybyłym z pomocą zdołała tylko powiedzieć swoje nazwisko i miejsce zamieszkania.

— **Kościerzyna.** (Ucieczka szpiega). Herbert Brezand z Dziemian, pow. kościerzynskiego skazany został przez sąd w Chojnicach za szpiegostwo na rzecz Niemiec na jeden rok i trzy miesiące więzienia. Brezand położeniu kaucji 5.000 zł został puszczony na wolność, poczem zbiegł do Niemiec.

— **Tczew.** (Nieudała podróż do Ameryki). Trzech młodzieńców w wieku 15-17 lat, uciekli z domów rodzicielskich w zamiarze przedostania się do Ameryki. Na dworcu w Tczewie zostali przytrzymani. — Przy jednym z nich znaleziono gotówkę 800 zł, którą zabrał ojcu. Do czasu otrzymania wiadomości od rodziców, ulokowano ich w aresztach. Uciekinierzy pochodzą dwóch z Krakowa, a jeden z Warszawy.

— **Gdynia.** (Wypadek budowlany). Omgądaj przy jednej z nowoprowadzonych budowli w Gdyni przy ul. św. Jana oberwała się część

sufitu i balkonu. Wypadek zdarzył się w nocy, wskutek czego ofiar w ludziach nie było. Urząd budowlany wstrzymał dalszą budowę, a to celem zbadania przyczyn wypadku.

— **Gniezno.** (Nieszczęśliwy wypadek). Wóz z natą firmą „Galicja” z Poznania zjeżdżając w Gnieźnie z mostu warszawskiego, poślizgnął się na gołoledzi i przewrócił się na chodnik. Jeden koń zabity, zaś woźnica doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

— (Rozprawa przeciw żonobójcy Dobińskiemu w Gnieźnie). W październiku 1923 r. w lesie pod Obrzyckiem, w pow. Szamotulskim, znaleziono zwłoki Anastazji Dobińskiej. Pod zarzutem dokonania tej zbrodni aresztowano męża zamordowanej Adama, który trzykrotnie skazywany był przez sąd okr. w Poznaniu na śmierć, jednakże sąd najwyższy polecał w każdym wypadku przeprowadzenie ponownej rozprawy. Obecnie rozprawę wznowiono.

Oskarżony zeznaje, że po 5-letnim pożyciu małżeńskim, powołano go do służby wojskowej na froncie, skąd dostał się do niewoli, a stamtąd wrócił i dowiedział się o zdradzie żony. S. p. Dobińska miała wówczas oświadczyć, że nie go dzi się na dalsze współżycie z mężem. Potem — jak zeznaje oskarżony — miała jego żona zamiar zmienić i powrócić do męża, czego on znowu sobie nie życzył. Żona nie dała za wygraną i odjeżdżającemu mężowi towarzyszyła w pociągu. We Wronkach wysiedli z pociągu, poszli w las, przyczem przyszło do sprzeczki, podczas której uderzył żonę łaską w głowę i dalej nie wie co się stało. Nie wie również, czy poderżnął jej nożem gardło, ponieważ był nieprzytomny. Należy zauważyć, że Dobiński w międzyczasie ożenił się powtórnie. Następnie zeznawał posterunkowy Nowak, że aresztowany przez niego Dobiński przyznał się do popełnionej zbrodni. — Ciekawym było zeznanie drugiej nielegalnej żony Dobińskiego, która oświadcza, że nic o tem nie wiedziała, jakoby on był żonaty, a powiedział jej o tem na kilka dni przed dokonaniem morderstwa. Biegli świadczą po zbadaniu stanu umysłowego oskarżonego, że działał on z premedytacją. Wyrok spodziewany jest w czwartek.

— (Wywiezienie mordercy) Skazanego na śmierć mordercę Dobińskiego odstawiono omgądaj do Grudziądza, gdzie nastąpi wykonanie wyroku.

— **Poznań.** (Pojedynek). W jednym z poznańskich lokali restauracyjnych przyszło do gorszącego zajścia między znanymi w Poznaniu osobami, a mianowicie p. C. H. i panem K. Epilogiem tego zajścia był pojedynek na pistolety w podmiejskim lasku. Po jednorazowej wymianie strzałów bez krwawego rezultatu, przeciwnicy pojednali się i w zgodzie wrócili do miasta.

Bacność czeladnicy w zawodzie krawieck m.

W niedzielę, dnia 11 grudnia 27 r. o godz. 10-tej przed poł. dniem odbędzie się w Grudziądzu w hotelu p. Kellasa przy ul. Józefa Wybickiego nr. 42. **Wielki Zjazd Pracowników Krawieckich z całego Wojew. Pomorskiego.**

Celem Zjazdu jest utworzenie silnego Związku Pracowników Krawieckich z działalnością na całe Wojew. Pomorskie.

Wzywamy Kolegów, którym interes nasz na sercu leży o liczne przybycie, gdyż radzić chcemy nad naszym fatalnym położeniem.

Zarząd Pracowników Krawieckich w Grudziądzu.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno. T. w. Kat. Cieladzi Rzemieślniczej.** Spowiedź św. w ś. Odę 7 bm. o godz. 8 wiecz. Wspólna komunia św. w czwartek 8 bm. o godz. 8,30.

Zarząd

— **Zebrańie Towarzystwa Bartniczego na Wąbrzeźno i okolicę** odbędzie się w niedzielę, dnia 11 grudnia 1927 r. w lokalu p. Klimka o godz. 3-ciej po południu na które W. P. jaknajprzejmiej zaprasza. Dla załatwienia ważnych spraw które są na porządku dziennym uprasza się o przybycie wszystkich członków, jako i sympatyków.

Zarząd

— **Wąbrzeźno. Tow. śpiewu „Lutnia”** Lekcja śpiewu w **środek 7 bm.** o godzinie 8 wieczorem w sali p. Klimka. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

— **Bacność Osadnicy pow. wąbrzeskiego!** Z powodu ustąpienia prezesa p. Dzieciotłowski i reszty członków Zarządu, oraz nie przyjęcia rezygnacji przez zebranie w dn. 27 XI. br. ze względu małej ilości członków wyznaczone zostaje ponowne zebranie na **piątek, 16 grudnia br. o godz. 11 przed południem** w sali hotelu D. Wąbrzeski p. Kaczynskiego. Na zebraniu tem będzie także omawiana sprawa nowej waloryzacji renty, dlatego pożądanym jest stawienie się wszystkich członków Związku z swymi prezesami kót.

Za Zarząd

Wł. Dzieciotłowski.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 5. 12. 1927.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet	Poznań
Zyto	39,00—40,00
Przenica nowa	47,00—48,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Jęczmień zw.	33,00—35,00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,0—56,75
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—58,25
Mąka pszena 65% z work.	70,00—72,00
Owieś. n.	32,75—34,50
Otręby żytnie	28,00—29,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	59,00—65,00
Groch polny	48,00—58,00
Groch Victoria	60,00—62,00
Ziemiaki jadalne	6,45—9,00

Targowica poznańska.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 6. 12. 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Jałówki i browy

a) pełnomięś. wytucz. jałówki najw. wart. rzeźnej	180—190
b) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej do lat 7	158—168
c) starsze wytucz. krowy mniej dobre młode krowy i jałówki	140—146
d) miernie odżyw. jałówki i krowy	120—128
e) licho odżywiane krowy i jałówki	90—100

Cieleta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	160—170
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki	136—180
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	140—148
d) liche ssaki	120—128

Świnie

a) tuczne ponad 150 kg. żywej wagi	000—000
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	203—208
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	200—204
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	194—200
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	178—184
f) maciory i późne kasty	150—180
g) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	—
h) pełnomięsiste młodsze	140—150

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza.

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka, Wąbrzeźno

Za ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Znana firma

B-cia Jacoby

Grudziądz

Rynek 1/2 Telefon 181

poleca na gwiazdkę po bardzo niskich cenach

plaszcz

ubrania

i suknie

== w wielkim wyborze ==
jak również

b*ł*a*w*a*t*y

K. Głowacki

Drogerja Centralna



Mydła :: Perfumy
Pudry
Wody kolońskie
oraz wszelkie inne
przybory toaletowe

Świece choinkowe, kandelabrowe
i oltarzowe

WĄBRZEŹNO

Rynek — — Telefon 166

Kino-Teatr

W czwartek, 8 bm.

Reinhold Szynceł

ulubieniec publiczności w swoim ostatnim filmie p. t.

Fryzjer

z hotelu Savoy

(Figaro zakochany)

Tragikomedja w 10-ciu aktach
Pomimo olbrzymich kosztów
zwykle ceny

NADPROGRAM

**Dla Towarzystw
afisze, zaproszenia,
programy, bilety**

wykonujemy
szybko i po cenach
bezkonkurencyjnych

„GŁOS WĄBRZEŹSKI”

Saneczki



są ładną zabawką i pięknym podarkiem gwiazdkowym. Kto takowe nowe lub używane ma do oddania, powinien o tem zawiadomić w „drobnych ogłoszeniach „Głosu Wąbrzeskiego”

Fr. Jankowski

poleca swój
Skład fryzjerski
dla P.ń i Panów
w Wąbrzeźnie, ul. Kolejowa 79.

wypożyczalnia peruk,
charakteryzacje teatralne,
strzyżenie główek damskich — Ondulacje
— Szamponowanie —
i manicure.
Obsługa wzorowa
Geny przystępne!



Dnia 5 grudnia br. o godz. 13 i pół zasnął w Panu po krótkich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza najdroższa matka, babka, prababka, siostra i teściowa ś. p.

Marcyanna Kamińska z Wiwatowskich

w 77 roku życia, o czym donosi w smutku pogrążona

RODZINA.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Jadwigi 1 nastąpi w sobotę, dnia 10 grudnia br. o godz. 10 rano do kościoła, następnie pogrzeb.

Wąbrzeźno, w grudniu 1927 r.



Najpiękniejszym i najpraktyczniejszym podarkiem

na gwiazdkę

jest bezsprzecznie
**śliczna biżuterja
względnie zegarek**

Polecam po niskich cenach w wielkim wyborze.

Zegary, zegarki, budziki, obrączki ślubne, pierścionki, papierośnice, kolczyki, broszki, naszyjniki, łańcuszki, torebki, okulary, binokle, również srebrne i platerowane zastawy, noże, widelce, łyżki, serwisy do kawy i likieru, kryształ i lampy elektryczne salonowe i t. d.

Franciszek Biały

Skład zegarmistrzowski-złotniczy

Wąbrzeźno Kolejowa 79.

Przetarg przymusowy

Dnia 15 grudnia 1927 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawca będzie egzekutor powistowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Szreibera Ericha w Kowalewie **kafle do kompletnego pieca**
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(-) Dr. E. Pradzinski

Sto kóp trzciny

na sprzedaż
Jan Skrzypniak
Kowalewo

DZIEWCZYNA

do dzieci może się zgłosić, która cośkolwiek szyć umie. Gdzie? wskaże eks. Głosu Wąbrzeskiego

Męskie
płaszczki, jupy
i ubrania 25% taniej.
Wszelkie inne towary oprócz nici
10% rabatu przy gotówce

Wielką Sprzedaż Gwiazdkową
rozpoczynam od 3-go do 17-go grudnia

Feliks Klimaszka

Artykuły męskie i pracownia kuferska
Wąbrzeźno, róg ulicy Kolejowej



PRZEKONAJ SIĘ!

Jaja

masło i drób

kupuje stale
po najwyższych
cenach dziennych

Dom Eksportowy

E. Goetz, Wąbrzeźno
Kolejowa 63
Telefon 174

W czwartek, dnia 15 bm. odbędzie się
w Brodnicy n. Drw.

J-A-R-M-A-R-K na konie i bydło.

Brodnica, dnia 1 grudnia 1927 r.

MAGISTRAT.

(-) Jerzykiewicz, burmistrz.

Dobre jabłka stołowe

funt po 30 i 35 gr sprzedaje

Majętność PRUSY

TELEFON 42.

Tania Sprzedaż Gwiazdkowa

rozpoczęła się!

Wielki wybór praktycznych podarków
po bardzo tanich cenach!!

Pończochy!	Skarpетки!	Rękawiczki!	Trykoty!	Wyroby dziane!
damskie bawełniane mocne . 1.65	kolorowe, bawełniane . . . 0.80	damskie, trykot, zimowe . . 2.25	kalesony męskie zimowe od 6.40	kamizelki damskie . . . od 8.40
jedwabny flor trwałe . . . 2.65	kolorowe, bawełniany flor . 1.25	damskie do połowy podszewk. 3.20	kaftany męskie zimowe . od 5.90	kamizelki z jedwabiem . od 16.75
jedwab do prania 3.75	kolorowe, najnowsze desenie 1.50	męskie zimowe trykotowe . . 2.30	koszule męskie zimowe . od 7.95	golfy damskie od 19.50
„Elektra“ fil de cosse 4.50	wigoniowe na zimę 2.50	męskie imitacje duńskich . . 3.50	koszule damskie zimowe od 5.75	golfy damskie czysto-wel-
wigoniowe angielskie 4.95	welniane, różne kolory . . . 3.75	dziecięce, ciepłe zimowe od 1.70	pantalony damskie od 5.90	niane najnowsze od 33.50
welniane modne kolory . . . 5.75	welniane, melanz jedwabny 4.50	damskie, gładowe trwałe . . 7.50	pantalony damskie kolor. od 1.80	Pulowery męskie i damskie
angielskie melanzowe 6.25	czysto-welniane fantazyjne 5.50	Rękawiczki damskie z mankiet.	Kombinacje dziecięce	Szale i czapki włóczkowe
		Najnowsze wzory!	po bardzo niskich cenach!	Odzież dziana dla dzieci.
Bielizna damska!	Robótki!	Chusteczki i Torebki!	Krawaty - Parasole!	
Czepki z koronkami 2.25	Kwadraty do łączenia serwet 0.35	Chusteczki damskie, batyst . 0.45	Krawaty modne 1.95-1.25	
Podstaniczki z koronką . . . 1.95	Serwety na nocne stol, rys. 0.95	Chusteczki damsk. z mierzka 0.60	Szelki, bardzo trwałe . . od 1.95	
Podstaniczki z haft. i wstawki 2.95	Poduszki rysowane 2.25	Chusteczki męskie białe . . . 0.70	Szale męskie trykotowe . . 2.00	
Koszule dzien. bardzo trwałe 2.45	Garnitury na umywalkę, rys. 2.45	Chusteczki męskie kol. brzeg 0.50	Parasole dziecięce od 5.25	
Koszule dzien. strojniece . . . 3.75	Ręczniki strojnie rysowane . 3.75	Torebki dziecięce skórkowe . 4.95	Parasole damskie od 6.75	
	Wszelkie inne robótki ręczne	Torebki damskie od 6.65	Parasole męskie od 11.00	
	w wielk. wyborze i tanich cenach!			

POZNAŃ
TORUŃ

S. KAŁAMAJSKI

Zamiejscowe zlecenia
załatwiam odwrotnie

— Jezus Marja!
 — A tam co? dał się słyszeć z góry głos pana Gwidona.
 — Jakaś ćma nocna musnęła mnie po twarzy . . . skłamała Zeże.

— Nieprzyjemna rzecz! odpowiedział mąż, po to tylko, aby coś odpowiedzieć.

— Znow tak bardzo nieprzyjemne to nie było . . . rzekła dama ciszej.

— No, to czemu krzyczysz?

Zeże uznała żelazną logikę swego meża.

— Masz rację, Gwido! Na drugi raz nie będę już krzyczała . . .

Uczepiła się Amerykanina pod ramię i poszła z nim do jadalni.

VII.

Pewnego dnia przybył do Huszt jego ekscelencja, hr. Landory, sąsiad Avarlfy'ego i zapytał się o Amerykanina.

Hrabia znał się oddawna z Avarffym, ale odwiedzał go tylko wtedy, gdy miał jakiś ważny interes. Bogaty arystokrata był ojcem dwojga dzieci. Syna, który płacił tancerkom po dziesięć tysięcy guldenów za strącenie nogą kapelusza z głowy i córkę, która nie miała równej sobie pod względem brzydoty, na kilkanaście mil wokoło.

Ekscelencja Landory miał dobre serce, dowiedziawszy się zatem o wybrykach syna, pomyślał sobie, że spotka on pewnie jeszcze kilka takich tancerek hiszpańskich i ostatecznie nie pozostanie mu wreszcie nic z ojcowskiego majątku. Aby temu zaradzić, wydziedziczył córkę, rozumując całkiem słusznie, że ta będąc z natury oszczędna i gospodarna da sobie radę i nie zginie w świecie. Obecnie przyszło mu do głowy, że byłoby rzeczą mądrą ożenić z nią Amerykanina. Wprawdzie nie od razu zdecydował się na to i naprzód mówił sobie, że gdyby ten parwenjusz ośmielił się prosić o rękę córki, to go każe psami wyszczuć, później jednak począł wyszukiwać argumenty, za Husztem przemawiające i po długiej walce wewnętrznej, westchnął ciężko i dał wreszcie z góry swoje przyzwolenie.

Hrabianka Lenke płakała przez całą noc gorzko, dowiedziawszy się o postanowieniu ojca, ale w końcu poddała

się jego woli i zgodziła się na poślubienie człowieka z innej klasy. Uczyniła to z bólem niekłamany. Nic dziwnego panna Lenke była brzydka, musiała więc czuć się dumną uważać swój przyszły los za męczeństwo, osładzane jedynie tą myślą, że właściwie Amerykanin był przecie szlachcicem i od niego tylko zależało przyjęcie z powrotem starego nazwiska Avarffych.

Ekscelecja zaraz na wstępie powiedział Amerykaninowi, że przyjechał jedynie po to, aby jego odwiedzić, to też Husztowi nie wypadało zrobić nic innego, jak tylko w parę dni potem rewizytować hrabiego. Palma i Zeze wiedziały o zamiarach przebiegłego starca, jednakże nie obawiały się wcale o swego rycerza. Biedna Lenko była tak brzydka, iż rzeczywiście nie mogła stać się niebezpieczną.

Amerykanin pożałował wszakże gorzko swej wycieczki do Landorfalva. Spotkało go tam bowiem kilka niemiłych niespodzianek. Nieprzyjemności te reprezentował przede wszystkim wysoki, jasnowłosy gość hrabiego, baron Kelemenffy, ten sam, który w budapeszteńskim klubie poznał w osobie Huszta syna kucharza i pokojówki. Zrujnowany panek zakwaterował się w zamku na stałe i o ile był trzeźwy, starał się o rękę hrabianki, uważając, że nie była znów tak brzydka . . .

Tym razem baron nie był pijany i dlatego nie zaczepiał Amerykanina. Zadawałniał się łażeniem za nim i wytrzeszczaniem na niego swoich rybich oczu. Przy kolacji napił się jednak trochę wina i to wystarczyło mu, aby go zachęcić do niepokojenia ofiary. Gdzie tylko spotkał Huszta, chwycił go za rękę i przewracając oczy, szeptał:

— Prawda, Franuś, że to ty jesteś?

Dalszą nieprzyjemność sprawił Amerykaninowi gościnnie pan domu, któremu zdawało się, że Huszt z powodu niewykłej skromności nie będzie miał odwagi oświadczyć się o rękę jego córki, co zachęciło go do bombardowania gościa grubymi przymówkami. Yankes bronił się dzielnie udając idjotę.

Huszt wsiadał już do powozu, gdy nagle lunął ogromny deszcz, wobec czego hrabia, ani myślał o wypuszczeniu gościa z zamku. Amerykanin pozostał przeto i pogawędziwszy jeszcze trochę ze starym, udał się na spoczynek.

W pokoju, jaki mu wskazano, zastał sympatyczną staruszkę, prawdopodobnie klucznicę zamkową, wydającą słusze rozkazy w języku niemieckim. Ujrząwszy Amerykankę, zacna matrona dygnęła uniżenie i powiedziaławszy: „Kiss' d' Hand, Euer Gnaden!“ — wytoczyła się z sypialni.

Huszt zapalił papierosa i mruknął:

— Pocziwa starowina żyje jeszcze!

Była to jego matka rodzona.

Kładąc się spać, wydobył naładowany brownig, czytał bowiem niedawno historję o pewnym arystokracie, który nieprzeczuwającego nic gościa porwał z pościeli, zawłókł do kaplicy i zmusił do ożenienia się z córką.

Jednakże noc minęła bez niebezpieczeństw, a rankiem mógł Amerykanin śpieszyć z powrotem do Awarffych.

Na pożegnanie odpowiedział mu ekscelencja Landory cuda prawdziwe o zakładnym przez siebie na spółkę z Awarffymi i szlachtą okoliczną „Banku właścicieli dóbr“.

— Złoty interes! Byłoby mi bardzo miło, gdybyś zechciał i ty przystąpić do naszego towarzystwa z paru krociami...

— Dla twojej przyjemności, ekscelencjo, zrobię wszystko możliwe! rzekł Huszt głośno, w duchu zaś dodał: Tylko jednej rzeczy nie!

Zaledwie przyjechał z powrotem do zamku w Huszt stary Awarffy począł mu opowiadać dalszy ciąg cudów o tym samym banku, który będzie najsolidniejszym instytucyem na kontynencie. Zresztą bank ten musi być dla nich sympatyczny już choćby dlatego, że Gwido dojdzie wreszcie jako upatrzony dyrektor, do stałych i znacznych dochodów.

VIII.

— Rozumiesz się ty na prawdziwych perłach? — zapytała pewnego dnia Huszta pani Żeże.

— No, nie bardzo.

— Nic nie szkodzi! Musisz jednak obejrzeć kolję Elżbiety Bathory.

— A to kto taki?

Żeże roześmiała się serdecznie.

— Obecnie proch marny, niegdyś jednak bardzo słynna dama i pani zamku Csejthe, o której prawdopodobnie nie uczyliście się w Washington College. Miała ona naj-

piękniejsze perły w całym kraju. Perły te sprzedał, czy zastawił któryś z jej potomków jednemu z naszych przodków.

— I ta kolja egzystuje do dzisiejszego dnia?

— Tak, w żelaznej skrzyni papy.

Stary skrzywił się trochę, słysząc tę rozmowę, zauważył, że niema w tem nic nadzwyczajnego, ale wreszcie dał się namówić synowej i wydobywszy z kryjówki klucze, zaprowadził ich do swej sypialni, gdzie znajdowała się owa słynna skrzynia żelazna z czasów Rakocznego, opatrzona olbrzymim zamkiem, misternie wykończonemi kłódkami i sztucznemi zasuwami.

Naszyjnik, ułożony z dużych pereł, był rzeczywiście przepiękny. Zeże przymierzyła go zaraz na odkrytą szyję.

— Perły zaczynają znowu gasnąć! — rzekła. — Wiesz, co pewien czas muszą je albo ja, albo Palma nosić na szyi, aby się trochę podkurowały. O ile możności wymawiam się stale od tej rozkoszy, bo przez cały czas kuracji pereł trzeba spać w pokoju papy.

— Co może być warta kolja? — zapytał Amerykanin.

Najmniej 300.000! — odpowiedział stary. — Szelmowscy jubilerzy w Wiedniu dają tylko dwieście. Gdyby nie to, sprzedałbym już dawno te świecidełka, bo mi to pożera olbrzymie procenty.

— Papa targuje się już od czterdziestu lat z wiedeńskimi handlarzami! — śmiała się Zeże.

— Zamknięcie tej skrzyni jest tak prymitywne, że mógłbym ją otworzyć w przeciągu dziesięciu minut za pomocą krzywego gwoźdźca i byle jakich obcęgek!... — pomyślał Amerykanin, dodając głośno:

— Mam szpilkę z perłą, która przedstawia dla mnie specjalną wartość, w moich bowiem oczach wydobyl ją rybak malajski z dna morza.

W pół godziny później spotkał się Huszt z panią Gwidonową na korytarzu.

— Gwido wyjechał do Pesztu, a reszta śpi, jak zwykle po południu! — rzekła z uśmiechem młoda mężatka.

— A dlaczego ty nie śpisz!

— Obawiam się otyłości! — odpowiedziała szczerze.

Z uśmiechem popatrzyła na Amerykanina.